

KRYSZYNA DZYUBYNSKA

Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny  
im. Iwana Franki, Drohobycz

## Miejsce dzieciństwa w koncepcji wychowawczej Janusza Korczaka

Dzisiaj Ukraina i Polska wprowadzają w życie szereg reform dotyczących opieki nad dziećmi-sierotami, wyrzuconymi i bezdomnymi dziećmi, rodziną zastępczą, widzą potrzebę redagowania przepisów dotyczących systemu opieki, wykonywania reform. To może poprawić skomplikowaną sytuację w systemie wychowania, powinno też pomóc zniwelować skutki omyłek wychowawczych. Z jednej strony pojawiły się nowe możliwości rozwoju i realizacji osobowości, własnej kreatywności, swobody w wielu dziedzinach społecznego życia, a z drugiej – zagrożenia dotyczące uporządkowanego funkcjonowania dzieci i rodzin. Pod tym względem opieka władzy nad dziećmi-sierotami to wyraz troskliwego podejścia społeczeństwa do złamanego dzieciństwa.

Wyjątkowo ostro ujawnia się problem opieki socjalnej nad dziećmi na etapach przejściowych społeczno-politycznego oraz ekonomicznego rozwoju kraju, którymi dla Polski, również i dla Ukrainy, były 20.–30. lata XX wieku. Charakterystyczne dla tego okresu było pojawienie się wielu koncepcji wychowania dzieci-sierot, poszukiwanie i przekształcanie różnorodnych form opieki, systemu opiekuńczo-wychowawczego, opierającego się na diagnostyce i subiektywnym traktowaniu dziecka, zwalczaniu wad dogmatycznego wychowania dzieci, formowaniu środowiska wychowawczego w naturalnym środowisku człowieka, doskonaleniu sposobów nauczania i wychowania. Do tych rodzajów działalności odnosili się twórcy polskiej praktyki pedagogicznej: Józef Czesław Babicki (1880–1952), Kazimierz Jeżewski (1877–1948), Janusz Korczak (Henryk Goldszmit (1878–1942), Kazimierz Lisiecki (1902–1976), Helena Radlińska (1879–1954), Maria Grzegorzewska (1888–1967). Ich dzieła proponują rozwiązania problemów opiekuńczo-wychowawczych i kulturalno-oświatowych wychowania dzieci, które pozostały bez opieki rodzicielskiej. Analiza ich twórczości wskazuje na to, że walka

o dobro i szacunek dziecka była głównym celem nauczyciela. Ich zdaniem dziecko było całościowym człowiekiem, który potrzebuje warunków do wszechstronnego rozwoju. Szczególną uwagę zwracali na wychowanie dzieci pozbawionych naturalnej opieki, pragnęli poprawić warunki w instytucjach i zakładach opiekuńczych. Dziecko wymaga stałej i delikatnej opieki, jednak nie zawsze może ją otrzymać.

### Kredo pedagogiczne Janusza Korczaka

Spośród przedstawicieli pedagogiki opiekuńczej oraz proponowanych przez nich stylów wychowania na uwagę zasługuje koncepcja pedagogiczna Janusza Korczaka. Oparta jest ona na idei szacunku wobec dzieciństwa, wolności dziecka w procesie wychowawczym, na stwarzaniu warunków samorozwoju, samorealizacji i samowychowania jako celu wychowania dzieci-sierot. J. Korczak to pedagog, który poświęcił swoje życie dzieciom i razem z nimi umarł, człowiek, dla którego dziecko było największym dobrem. Uważał je za przyszłość narodu i dlatego apelował, aby otaczać je troską i opieką. Korczak to człowiek, którego życiorys powinien znać każdy nauczyciel. Jego idee pedagogiczne przedstawione zostały w badaniach polskich (M. Jaworski<sup>1</sup>, A. Lewin<sup>2</sup>, S. Wołoszyn<sup>3</sup>) i ukraińskich uczonych (S. Denysiuk<sup>4</sup>, W. Kuszniir<sup>5</sup>, T. Zabuta oraz W. Jamnyćkyj<sup>6</sup>).

Nieprzerwana aktualność problemów, którymi zajmował się J. Korczak, troska o wychowanie dzieci-sierot wciąż inspirują pedagogów oraz zachęcają do analizy jego utworów. Ideą fundamentalną utworów polskiego pedagoga (*Momenty wychowania, Prawo dziecka do szacunku, Prawidła życia, Kiedy znów będą mały, Szkoła życia, Jak kochać dziecko*) jest dziecko, problemy dzieciństwa. Pisał:

Dzieci nie będą dopiero, ale już są ludźmi, tak ludźmi są, a nie lalkami; można przemówić do ich rozumu, odpowiedź nam, przemówmy do serca odczuwają nas<sup>7</sup>.

Rozpatrywał dzieciństwo jako uniwersalny okres życia człowieka. W swoich rozważaniach na temat wychowania dzieci twierdził, że pedagogika to nauka

<sup>1</sup> M. Jaworski, *Janusz Korczak*, Warszawa 1977.

<sup>2</sup> A. Lewin, *Korczak znany i niezany*, Warszawa 1999.

<sup>3</sup> S. Wołoszyn, *Korczak*, Warszawa 1978.

<sup>4</sup> С. Денисюк, *Я. Корчак і українська педагогіка*, „Шлях освіти” 2000, nr 1.

<sup>5</sup> В. Кушнір, *Самовиховання особистості в педагогічній спадщині Януша Корчака та Василя Сухомлинського* [w:] *Збірник наукових праць*. Спеціальний випуск, Науковий світ, Київ 2002, s. 24–30.

<sup>6</sup> Т. Забута, М. Ямницький, *Педагогічна творчість Януша Корчака*, Рівне 1997.

<sup>7</sup> J. Korczak, *Rozwój idei miłości bliźniego w XIX wieku*, „Czytelnia dla Wszystkich” 1898, nr 52, s. 2, [w:] tenże, *Na mównicy. Publicystyka społeczna (1898–1912)*, *Dziela*, t. 3/1, Warszawa 1994, s. 229.

nie o dziecku, a o człowieku<sup>8</sup>. Uważał, że nie ma dzieci, lecz są ludzie, chociaż mają inny poziom wiedzy, inne doznania, inny poziom rozumienia, inne inspiracje i uczucia.

Dziecko – zauważał J. Korczak, – nie jest dobre, nie jest złe, jego dusza to pole czyste oczekujące siewu. Siejcie zdrowe ziarna!<sup>9</sup>

Podstawą jego temperamentu, oparciem rozwoju jest dziedziczność, genetyka. Jednakże charakter dziecka formuje się pod wpływem środowiska, ponieważ w zakresie wychowania geny to za mało. Trzeba zmienić warunki, w których dziecko przebywa.

Dzieciństwo widział jako „trudny czas wzrostu i rozwoju dziecka”<sup>10</sup>; jako „specyficzny świat głębokich ludzkich wartości”<sup>11</sup>, dzieciństwo w świecie dzieci, dzieciństwo w świecie dorosłych<sup>12</sup>. Pedagog ten twierdził, że w życiu dziecka czegoś brakuje, a czegoś jest więcej, niż mamy my, dorośli<sup>13</sup>. Dziecko ma światopogląd, uczucia, uczy się rozumieć życie, środowisko, potrzebuje poznawać je. Misją wychowawcy jest pomóc dziecku sformować ciekawość poznawczą, sposób myślenia, zrozumieć życie i poznać je:

Dziecko to istota rozumna, która dobrze zna potrzeby, trudności i przeszkody swego życia<sup>14</sup>.

Dzieci posiadają lepiej rozwiniętą sferę uczuć. Umysł dziecka jest prawie taki sam jak dorosłych, brakuje tylko doświadczenia. Dziecko jest osobowością usamodzielnioną.

Korczak uczynił przełom w systemie opiekuńczym, został reformatorem w instytucjach opiekuńczych. Nie posiadając własnych dzieci, okazał się o wiele cenniejszym wychowawcą niż rodzice. Dzieci przebywające w Domu Sierot traktował jak swoje własne i starał się robić wszystko, żeby jak najlepiej przygotowywać je do życia i równocześnie dać zrozumieć każdemu z nich, jaką wielką jest indywidualnością oraz jakie posiada prawa. To była reakcja na krzywdy doznawane przez najmłodsze, zaniedbane dzieci.

<sup>8</sup> S. Wołoszyn, dz. cyt., s. 212.

<sup>9</sup> J. Korczak, *Dzieci*, „Czytelnia dla Wszystkich” 1898, nr 8, s. 2, [w:] tenże, *Na mównicy...*, dz. cyt., s. 15.

<sup>10</sup> Tenże, *Król Maciuś na wyspie bezładnej*, [w:] tenże, *Król Maciuś Pierwszy. Król Maciuś na wyspie bezładnej*, *Dzieła*, t. 8, Warszawa 1992, s. 452.

<sup>11</sup> Tenże, *Król Maciuś Pierwszy*, [w:] tamże, s. 233.

<sup>12</sup> Tenże, *Bankructwo małego Dżeka*, [w:] tenże, *Bankructwo małego Dżeka. Kiedy znów będą mały*, *Dzieła*, t. 9, Warszawa 1994.

<sup>13</sup> Tamże, s. 46.

<sup>14</sup> Я. Корчак, *Как любить ребенка*, Москва 1990, s. 45.

Doświadczenia czerpał z wnikliwej obserwacji dzieci w ich naturalnych środowiskach zarówno je wspierających, ale często niszczących. Wiele pomógł mu w tym zawód lekarza, ponieważ podczas wizyt domowych korzystał z możliwości obserwacji różnych zachowań rodziców i dzieci, szczęśliwych i nieszczęśliwych. Próbował dowiedzieć się, dlaczego jedno dziecko płacze, wtedy gdy inne się śmieją. Szczególnie w pracy *Jak kochać dziecko (część Dziecko w rodzinie)* udowodnił, w jaki sposób praktyka lekarska przenosi się na dziedzinę wychowania dzieci, ich rozwój fizyczny i psychiczny, wchodzenie ich w kulturę i środowisko. Podkreślał potrzeby małego dziecka i rolę rodziców jako jego rozważnych opiekunów i przyjaciół<sup>15</sup>. Rozpatrywał osobowość dziecka jako niepodległą indywidualność, która ma prawo do rozwoju.

### Idea dzieciństwa w koncepcji wychowawczej Janusza Korczaka

Analiza źródeł pozwala na postawienie tezy, że w koncepcji wychowawczej J. Korczaka idea niezawisłości dzieciństwa była najistotniejsza. W związkach dzieci i dorosłych pedagog preferował partnerstwo. Uważał, że żadnego człowieka nie wolno traktować jako osobowości ważniejszej od innych. Smucił się, gdy podchodzono do dzieci jak do ludzi drugiej kategorii, ponieważ nie potrafią korzystać ze swoich praw. Dla niego wszyscy byli równi. Każdy dorosły powinien podchodzić do dziecka jak do równego sobie. W *Pedagogice żartobliwej* tak twierdzi:

Albo życie dorosłych, a życie dziecięce na planie tylnym. Albo życie dzieci, a na planie tylnym życie dorosłych. Kiedy nastąpi realna fala, może wtedy życie dorosłych i dzieci będzie stanowić równoważony tekst?<sup>16</sup>

Nie można też traktować wszystkich dzieci tak samo:

Każde dziecko to duży i znaczący świat. Dwoje dzieci to trzy duże światy. Troje dzieci to w całym nie jeden plus jeden plus jeden. To więcej: pierwsze i drugie, pierwsze i trzecie, drugie i trzecie i cała trójka razem to w całości więcej siedem dużych światów. Niechęć, przyjaźń, bójka, usługa, radość i smutek. Policz sam, ile światów posiada dziesięcioro, dwadzieścioro czy trzydzieścioro dzieci<sup>17</sup>.

Każde dziecko jest inne, każde ma swoje możliwości, umiejętności, marzenia. Więc nie można mierzyć ich jedną miarą. Aktywniejsze – wyraźniej i szybciej, bierniejsze – później i wolniej przeżywają konflikty rozdwojenia osobowości. Ak-

---

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> S. Wołoszyn, *Kodeks wychowawcy w aforyzmach Janusza Korczaka*, „Życie Szkoły” 1982, nr 11/12, s. 508.

<sup>17</sup> Tamże.

tywne dziecko jest samodzielne, biernym czy otwiera przyjaciół w nieszczęściu, niewoli, lecz żadne z nich nie analizuje, dlaczego tak uczyniło. Dusza dziecięca również, jak dorosła, pełna podobnych niezgodności, tragicznie rywalizuje z odwiecznym: „pragnie, lecz nie może”, „wiem, że tak trzeba, ale nie pokonam”<sup>18</sup>.

Pedagog apeluje o dogłębne poznanie możliwości dziecka, rozsądną miłość i rozważne wychowanie. Sam podaje przykład właściwego podejścia do dzieci.

Zaufanie do dziecka, wiara w jego siły, gotowość do współpracy, sprawiedliwość i samorządność – to podstawa systemów opiekuńczo-wychowawczych polskich pedagogów. J. Korczak pragnął nauczyć dzieci wyciągać wnioski z własnego postępowania, analizować je, na podstawie przeżyć własnych rozróżnić dobro i zło, najwięcej korzystać z doświadczenia osobistego. Do tego celu nie stosował rozkazów, pragnąc, żeby dziecko rozwijało się w sposób naturalny. Sądził, że dziecku trzeba dać prawo popełniać błędy, jednak dawać również szansę usuwać je<sup>19</sup>.

Pedagog był wspaniałym obserwatorem dziecka i nieugiętym zwolennikiem jego praw. Uważał, że społeczeństwo zabrania ich dzieciom, patrząc na nie jako na pretendenta na ludzi dorosłych. Wymagał, aby uznawać dziecko za człowieka, a nie zadatek człowieka, gdyż jest ono człowiekiem całościowym. Jego zdaniem dzieci powinny mieć takie same prawa jak dorośli, a zwłaszcza prawo do swej godności, poszanowania osobowości, szacunku dla ich pracy, prawo do niewiedzy, nieposłuszeństwa (uchybień) i kłamstwa. Szczególnie akcentował prawo dziecka do bycia takim, jakim ono jest.

Korczak przestrzegał, aby nie zmieniać dzieci, nie wpływać na ich działania, zmuszać do uczynków nieodpowiadających ich naturze. Krytykował dorosłych za lekceważenie dzieci, wyśmiewanie ich myśli, pogardliwą postawę wobec ważnych dla nich spraw. Uważał, że należy je traktować z szacunkiem. Nie można nimi kierować, można, kiedy jest taka potrzeba, pomóc, gdy widzimy, że błądzą.

Dziecko chce, żeby go traktowali z respektem, żąda zaufania, wskazówek i porad. Podchodzimy do niego żartobliwie, podejrzewamy bezustannie, odpychamy nieporozumieniem, odmawiamy pomocy<sup>20</sup>.

Według dorosłego – zauważa pedagog – dziecko wygłupia się – kiedy żartuje, kiedy płacze – chlipie i zawodzi. Kiedy dorosły jest smutny, ono bywa płaczliwe, kiedy jest nieuważny – jest niezręczne. Dorosły zastanawia się, a dziecko gapi się. Dorosły wykonuje zadanie powoli, a dziecko ... Wypowiedź niby żartobliwa,

<sup>18</sup> Tamże, s. 119.

<sup>19</sup> J. Korczak, *Kary i nagrody*, „Czytelnia dla Wszystkich” 1898, nr 17, s. 2–3, [w:] tenże, *Na mównicy...*, s. 33–35.

<sup>20</sup> Tenże, *Jak kochać dziecko*, Warszawa 2004, s. 131.

lecz nieprzyjazna wobec dzieci. J. Korczak zwraca uwagę na tę niesprawiedliwość w traktowaniu dziecka. Przypomina, że obowiązkiem dorosłego jest pomagać dziecku, ochraniać je:

Dziecko jest małe, lekkie, jego mniej. Musimy przechylić się, zgiąć się do niego<sup>21</sup>.

W Domu Sierot każdy musiał być jednakowo ważny. Zatem do wszystkich należało się odnosić z szacunkiem. Korczak bronił prawa dziecka do rozwoju, uśmiechu, samodzielności i miłości, walczył o sprawiedliwe warunki dla dziecka, o poszanowanie jego niewiedzy, godne życie oraz zaspokajanie potrzeb. Wpajał zasady, którymi należy się kierować. Mówił o sprawiedliwości, uprzejmości i szczerości. Najmłodszy mieli je poznać, a starsi – wprowadzać w życie.

Pedagog pragnął zrealizować swoje pomysły w Domu Sierot. Ich efektem było wprowadzenie nowych, niewykorzystywanych dotychczas form organizacji dziecięcego życia społecznego. Ich mocną stroną była prostota. Przynosiły one doskonałe rezultaty. System wychowawczy opierał się na zaufaniu do człowieka, wierze w jego siły, na współpracy, sprawiedliwości i samorządności.

Korczak próbował stworzyć atmosferę rodzinną. Nie było tutaj dzielenia pracy między dzieci i dorosłych. Proces wychowania miał polegać na współpracy. Korczak akcentował, że w wychowaniu główną rolę odgrywa dziecko. Proces ten powinien być przystosowany do dziecka i jego rozwoju. Ważne również było wychowanie przez pracę. Dzieci uczyły się porządku i troszczyły się o to, co miały. Zaznaczał, że walczy o to, żeby w Domu Sierot nie było pracy delikatnej, czyli codziennej, mądrej czy głupiej, czystej czy brudnej, pracy dla pań i prostych biedaków. Wszyscy wykonywali zarówno prace fizyczne, jak i umysłowe. Zdaniem Korczaka praca fizyczna nie była gorsza od umysłowej. Dzieci także wykonywały różne zadania, podobnie jak sam Korczak.

W Domu Sierot panowała atmosfera szczerości. Ważne było wzajemne wsparcie i wspólna działalność. Wychowując dzieci, pedagog każdego traktował jako indywidualność. Stworzył własny system wychowania. Jego zdaniem proces wychowania powinien odbywać się w atmosferze rozumienia praw i potrzeb wychowanków i wychowawców. Podkreślał rolę współpracy w podjęciu decyzji. Dzieciom jako osobom aktywnym należy pozwolić swobodnie wyrażać swoje myśli, uczucia i potrzeby. Jednak często dorośli uważają, że są one za małe i niedoświadczone, żeby pomóc w sprawach codziennych. Traktuje się je jako niewolników. Dziecko ma wątpliwości, milczy w drobnych sprawach codziennych, skrywa w sobie niechęć do despotyzmu, niesprawiedliwej władzy silnych, a także nieodpowiedzialnych dorosłych.

---

<sup>21</sup> Tamże, s. 155.

## Sposoby osiągnięcia ustalonego celu

Korczak stworzył system reguł, który miał być wykorzystany do potrzeb i sytuacji dzieci. Pracując z nimi, dostosowywał ich wychowanie do położenia, w jakim się znajdowały. Cechą dobrego wychowania było indywidualne podejście do każdego z nich, obserwacja i reagowanie na złe zachowanie dziecka. Mówiąc o prawach dziecka do szacunku i godności, zwracał uwagę na to, że opieka i wychowanie mają odbywać się na poziomie naturalnym. Był zwolennikiem elastycznego systemu wychowania, przeciwnikiem kar cielesnych i wprowadzania srogiej dyscypliny.

Korczak poświęcał znaczną uwagę działalności samowychowawczej dziecka, pod którą rozumiał formowanie podmiotu zdolnego do samopoznania, samokontroli, samoopanowania i samoprzemiany. Aby osiągnąć postawiony przed sobą cel, pedagog stworzył wiele ciekawych dróg jego realizacji, które później próbował wcielać w życie. Wśród nich na szczególną uwagę zasługiwały: plebiscyt życzliwości, listy wczesnego wstawania, listy bójek, listy podziękowań i przeproszeń.

Plebiscyt życzliwości i niechęci polegał na wzajemnej ocenie wychowanków. W taki sposób każdy mógł wyrazić własny uczuciowy stosunek do drugiego, dowiedzieć się, jaki stosunek mają do niego inni. To dawało możliwość uzyskania informacji, kogo i jak dzieci oceniają w grupie. Warto zauważyć, że oceniali się nie tylko wychowankowie, lecz i wychowawcy. Ogłoszenie o plebiscycie zawsze podawano wcześniej, żeby dzieci miały czas się zastanowić. Głosowanie przeprowadzano zaraz po śniadaniu. Głównym celem plebiscytu była pomoc dzieciom w formułowaniu ocen. Oprócz tego jego wyniki świadczyły o pewnych kwalifikacjach obywatelskich: pozytywny (przyjaciół), obojętny (mieszkaniec), negatywny (obojętny mieszkaniec) albo kłopotliwy nowicjusz. Takie głosowanie przeprowadzano na początku każdego roku szkolnego<sup>22</sup>.

Każde dziecko w ciągu rocznego pobytu w Domu Sierot uważało się za nowicjusza. Pod koniec okresu próbnego plebiscyt powtarzano. Zadaniem Sejmu było przeanalizować wszystkie sprawy dziecka, policzyć godziny pracy na rzecz sierocińca, ocenić postęp w nauczaniu, a także porównać wyniki pierwszego i ostatniego plebiscytu, żeby podjąć decyzję o przyswojeniu jednego z możliwych poziomów. Oprócz tego w styczniu każdego roku osoba, która otrzymała poziom negatywny, mogła skorzystać z prawa do rehabilitacji. Dlatego miała ona znaleźć sobie wśród kolegów opiekuna, który w ciągu całego okresu rehabilitacji (3 miesiące) pomagałby jej się poprawić. Opiekun wprowadzał dziennik, w którym zapisywał zachowanie wychowanka w szkole i sierocińcu. Takie charakterystyki miały być odczytywane każdego tygodnia<sup>23</sup>.

<sup>22</sup> I. Newerly, *Żywe wiązanie*, Warszawa 1966, s. 283.

<sup>23</sup> Tamże, s. 185.

Plebiscyt wykorzystywany był także w pracy pedagogicznej. Pomagał nauczycielom dowiedzieć się o stosunkach między mieszkańcami sierocińca. Plebiscyt często był podstawą wprowadzenia podejścia indywidualnego. To badanie obowiązkowo przechodzili każdego roku wszyscy podopieczni (pierwszy raz – miesiąc po przybyciu do placówki), a także wychowawcy. Kiedy któryś z nich dostał bardzo niskie oceny, opuszczał sierociniec. Przyczyną takiej sytuacji było przekonanie J. Korczaka, że „nie lubiany wychowawca nie może udanie wpływać na swoich wychowanków”<sup>24</sup>.

Korczak, będąc dobrym obserwatorem, spostrzegał, jak często dzieci lubią rywalizować i zakładać się. Postanowił skorzystać się z tych skłonności w celu wychowania: niech zakładają się między sobą o pokonanie wad i złych przyzwyczajzeń, biorąc innych wychowanków za doradców i sekretarzy. Tak powstały „zakłady”, które przygotowywano w formie umowy pisemnej. Wychowanek w obecności opiekuna zakładał się sam ze sobą, że będzie respektować zasady i normy w życiu własnym, a także podczas pobytu w Domu Sierot z innymi mieszkańcami placówki. Najczęściej młodzież pragnęła pozbyć się złych przyzwyczajzeń albo zdobyć pozytywne umiejętności. Zazwyczaj dzieci szły o zakład, że będą mniej bić się, droczyć się jeden z drugim, zaczną się lepiej uczyć, przeczytają książkę itd. Takie działania z zaangażowaniem nawet najmłodszych przeobrażały się w walkę z tym, co jest negatywne, przyczyniały się do sukcesów.

Zakład przeważnie odbywał się raz w tygodniu. Wychowanek, który pełnił funkcję doradcy i sekretarza, zawsze notował, kto i o co się zakładał. Strony, które brały udział w zakładzie, zobowiązywały się przestrzegać dwóch niepisanych zasad. Pierwsza brzmiała: „wychowawcy zakładają się sami ze sobą, a nie z wychowawcą”. Druga informowała o tym, że „zakład nie jest publiczny”. Jeżeli dziecko nie chce, żeby inne posiadały wiadomości o nim, zachowywano to w tajemnicy. Tych dwóch reguł konsekwentnie przestrzegali wychowankowie i sekretarze placówki. Za zwycięstwo w zakładzie dziecko nagradzane było symbolicznym cukierkiem. Jednak nie tyle było radości ze skromnej nagrody, ile moralnego zadowolenia z osiągniętego sukcesu.

Korczak, pragnąc wcielić w życie wyżej analizowaną metodę wychowania, wnioskował, że zakłady będą służyć i pomagać dziecku uwolnić się od wad, będą sprzyjać pobudzeniu jego samowychowania. Przypuszczenia pedagoga okazały się trafne, a nowa metoda bardzo pozytywnie przyjęta przez wychowanków obu placówek. Ponadto zmuszano każdego pragnącego wejść w zakład do autorefleksji nad własnymi postępkami, co w rezultacie było próbą walki ze złymi przyzwyczajeniami<sup>25</sup>.

<sup>24</sup> M. Łobocki, *Zarys koncepcji pedagogicznej Janusza Korczaka*, „Zagadnienia Wychowawcze i Zagadnienia Psychologiczne” 1986, nr 2, s. 10.

<sup>25</sup> M. Jakubowski, *Zagadnienia samowychowawczej aktywności w ujęciu Janusza Korczaka*, „Psychologia Wychowawcza” 1961, s. 379–380.



Następnym ciekawym elementem jego systemu były „listy wczesnego wstawania”, które często nazywano „listami silnej woli”. Opiekun przyjmował od wychowanków dobrowolne wnioski z deklaracją o codziennym wstawaniu po pierwszym brzmieniu dzwonka porannego. Dziecko realizowało swoje postanowienie, na dowód zapisywało się na liście. Przez trzy miesiące wyniki przeliczano. Jeśli zadania były wykonane, wtedy dziecko nagradzano „widokówką wczesnego wstawania”. Celem tej metody było kształtowanie przyzwyczajień, co pozwalało na lżejsze i efektywniejsze wchodzenie dziecka w codzienny rytm placówki. Efektem wymienionych listów były nabyte umiejętności, dzieci uczyły się odpowiedzialności za swoje życie i postępowanie.

Jak zauważa I. Newerly, z niektórymi złymi przyzwyczajeniami nie warto walczyć, stosując zakazy. Zamiast tego można skorygować ich formy, np. bójki<sup>26</sup>. Ten problem był rozwiązywany przez J. Korczka w jego placówkach w formie „list bójek”. Wychowankowie dwóch sierocińców mieli prawo do wyjaśnień między sobą. Każdy mógł wyzwać do pojedynku osobę, która czymś mu zawiniła. Dziecko, które chciało skorzystać z tego prawa, miało zapisać się do „listy bójek” – „z kim i po co chce się bić”

Bójki nie należało się wstydzić, pod warunkiem, że starszy nie bije się z młodszym, a silniejszy ze słabszym<sup>27</sup>. Z jednej strony te listy pomagały wychowawcom uprzedzić przykre wypadki, a z drugiej – były efektywnym hamulcem bójki.

Korczak wprowadził także listy podziękowań i przeproszeń. Zrobił to w celu wpajania w dzieci życzliwości i uczciwości. W praktyce to odbywało się tak: codziennie każde dziecko mogło sporządzić spis osób, w którym uwzględniało, komu i za co dziękuje lub wybacza. Każdego wieczoru listy ogłaszano. Zachowanie etyczne opisywano w gazecie. Oprócz tego nauczyciel wprowadził rubrykę przeproszeń i podziękowań dla każdej osoby i dla szczególnej grupy lub całej placówki. Porównanie danych umożliwiało wychowankowi obserwację linii jego zachowania, tym samym motywując i aktywując do uczynków dobrych. Listy takie sprzyjały polepszeniu atmosfery w placówce, czasami przyspieszały korekcję nieprzyjaznych stosunków między dziećmi, zawiązując nić porozumienia między nimi.

Następnym środkiem odgrywającym ważną rolę w rozwoju i samowychowaniu dzieci była szafa rzeczy znalezionych. Jeżeli ktoś odnalazł cudzą rzecz, znosił ją do skrzynki znalezionych rzeczy. Następny dyżurny prznosił tę rzecz do szafy, gdzie pozostawiano ją aż do czasu, kiedy znalazł się właściciel. Powrót zgubionych rzeczy odbywał się w określonym czasie.

<sup>26</sup> I. Newerly, dz. cyt., s. 288.

<sup>27</sup> Tamże, s. 289.

Bardzo interesujące i ważne z punktu widzenia pedagogicznego były też inne wychowawcze techniki, m.in. notariusz, wspomnienia i dzienniki. W internatach często można było natknąć się na sprzedaż znalezionych rzeczy. Dzieci miały przedmioty będące ich własnością, z którymi mogły uczynić wszystko, co zechcą, na przykład oddać komuś albo z kimś wymienić. W celu uniknięcia osobistych problemów i sprzeczek J. Korczak umożliwiał dzieciom taką wymianę. Odbywało się to w następujący sposób. Jeżeli ktoś miał rzecz należącą tylko do niego, miał prawo wymiany z innym dzieckiem. Wówczas w specjalnej książce zapisywano, co i z kim zostało wymienione. To ograniczało konflikty na tym tle, umożliwiało moralne oczyszczenie atmosfery, ewolucję podejścia dziecka-sieroty do świata rzeczy materialnych.

Jeżeli dziecko nie umiało czytać i pisać, lecz miało potrzebę wypowiedzieć swoje przeżycia czy wspomnienia na papierze, to mogło zwrócić się do wychowawcy z prośbą o zapisanie ich. Takie pragnienia podopiecznych obowiązkowo były zaspokajane, wychowawca zostawiał wypowiedzi dziecka bez zmian i komentarzy oraz nie upowszechniał ich treści. W taki sposób często udawało się wyzwolić wychowanków od kompleksów, urazów. Wychowawcy zachęcali młodzież do prowadzenia własnych dzienników. To dawało informację o utajonym świecie wewnętrznym dziecka, pozwalało na zrozumienie go, a z czasem pomoc w uwolnieniu się od ukrytego przykrego doświadczenia. Jednak do prowadzenia ich nikogo nie zmuszano, każdy czynił to z własnej woli i potrzeby<sup>28</sup>.

Model życia w instytucji Korczaka przewidywał, że gromada dziecięca jest pracującym społeczeństwem. Praca, podejście do niej, sposób jej wykonania były głównym miernikiem pozycji i wartości każdego wychowanka<sup>29</sup>. Dlatego wszyscy mieszkańcy dwóch sierocińców mieli jasno określone i reglamentowane obowiązki. Bardzo często nawet sam Korczak, nie zważając na swoje lata, choroby i zmęczenie, pracował jako kelner w jadalni. Tłumaczył to tym, że w Domu Sierot nie powinno być podziału na pracowników fizycznych i umysłowych.

Pedagog stworzył i wprowadził w życie system różnorodnych dyżurów, żeby zaznajomić dzieci z celem i zadaniem pracy. Głównym obowiązkiem każdego była dbałość o porządek i czystość w domu. Dzieci pracowały w kuchni, w jadalni, bibliotece, dbały o chorych czy pomagały osobom mającym problem w nauce. Jeżeli ktoś przejawiał ochotę, to mógł dodatkowo pracować na rzecz placówki w stolarni, szwalni lub w introligatorni. Każdy wybierał zadanie dla siebie. Między dyżurnymi były rozdzielone pewne zadania, które wymagały mniejszej czy większej odpowiedzialności, zależnie od stopnia trudności. Każdą działalność dzieci oceniały i kontrolowały. Jeśli wychowanek zobaczył niedbalstwo, to zawiadamiał o tym Sąd koleżeński, który zapisywał wszystko na liście. Tylko

<sup>28</sup> M. Jakubowski, dz. cyt., s. 381–383.

<sup>29</sup> A. Lewin, dz. cyt., s. 211.

w wyjątkowych okolicznościach dzieciom można było zabrać dyżur. Kiedy przez kilka miesięcy ktoś miał około 500 dyżurów, Rada samorządu nagradzała go pamiątkową widokówką<sup>30</sup>.

Powierzenie dzieciom szczególnych zadań miało na celu zaszczepianie im szacunku dla uczciwych pracowników, bez względu na rodzaj wykonywanej przez nich pracy. Uogólniając znaczenie dyżurów w pracy wychowawczej, Korczak podkreślał, że mają one siedmioletnią historię w Domu Sierot i zostały sprawdzone w wielu placówkach opiekuńczych. Kuchnia, pralnia, magazyn, troska o wspólny dom, opiekowanie się mniejszymi – wszystkim tym zajmowali się wychowankowie, którzy z 10-letnich dyżurnych przekształcili się w 14–15-letni personel<sup>31</sup>.

Bardzo ważną rolę w omawianych instytucjach odgrywały pamiątkowe widokówki, lecz nie każdy je otrzymywał, ponieważ trzeba było na nie zasłużyć, a potem wnieść podanie do Sejmu o ich uzyskanie. W podaniu trzeba było wymienić fakty i czynności, które chciano zachować w pamięci. Czynności mogły być pozytywne i negatywne, dobre czy złe, zaakceptowane albo skrytykowane. Było to związane z tym, jaki był cel widokówki: miała zachęcać czy ostrzegać. Na czystej stronie kartki był publikowany tekst: Uchwałą Sejmu z ... (dnia) przeznaczono ... (imię) pamiątkową widokówkę za .... Dzień, w którym była wręczana, uznawano za uroczysty. Dzieci otrzymywały różne widokówki, ponieważ każda była za coś innego. Na przykład widokówkę z tygrysem otrzymywała osoba, która rozpoczynała bijatykę, stale kłóciła się z innymi i nie dotrzymywała reguł i obietnic.

Rozpowszechnione były również widokówki kwiatów, widokówka opieki, widokówka zdrowia z wiosennym lub zimowym krajobrazem. Wielką popularnością wśród dzieci cieszyły się jubileuszowe widokówki, które można było otrzymać za wyczerpaną pracę nad sobą. Na przykład kto zawsze wstawał wcześniej, otrzymywał pamiątkową widokówkę czterech pór roku, widokówkę silnej woli itp. Ostatnią widokówką, którą otrzymywało każde dziecko, była pożegnalna *Nie zapominaj*, na której podpisywali się wszyscy mieszkańcy instytucji.

Janusz Korczak stale obserwując dzieci zauważał, że dzięki włączeniu do pracy szybciej osiągają dojrzałość i stają się odpowiedzialne za siebie i innych. Ze względu na to zdecydował się dać im możliwość rozwoju w samorządzie. Do tego służyły instytucjonalne formy pracy: Sąd koleżeński, Rada samorządu, Sejm dziecięcy.

\* \* \*

<sup>30</sup> I. Newerly, dz. cyt., s. 287.

<sup>31</sup> J. Korczak, *Jak kochać dziecko*, [w:] tenże, *Wybór pism pedagogicznych*, t. 1, Warszawa 1958, s. 213–214.

Badanie dziedzictwa pedagogicznego Korczaka w kontekście rozwoju ukraińskiej myśli pedagogicznej, a także światowej pedagogiki humanistycznej daje podstawy do stwierdzenia, że pedagog wniósł do teorii i praktyki wychowania sierot szereg oryginalnych elementów. Jego system wychowania opierał się na głównej zasadzie: najważniejszym dobrem jest dobro dziecka. Pedagog szczególną wartość nadawał indywidualnym właściwościom dziecka.

System wychowawczy Janusza Korczaka opierał się na diagnostyce i subiektywnym traktowaniu dziecka, na prawie każdego człowieka do realizacji swoich zdolności, pomocy w rozwiązaniu przeciwieństw wewnętrznych, pokonywaniu trudności, przezwyciężaniu niedoskonałości instytucjonalnego wychowania, formowaniu wychowawczego środowiska w naturalnym otoczeniu człowieka, doskonaleniu metod nauczania. Humanistyczna istota systemu wychowawczego tkwi w możliwości wolnego rozwoju osobowości, przejawach jej indywidualności. Praca z dziećmi, poprawa ich losu, zmiana ich życia – to hasła przewodnie Korczaka.

Idea niezawisłości dzieciństwa była kluczowa w jego koncepcji wychowawczej. Osobowość dziecka pedagog rozpatrywał jako niezawisłą indywidualność, która ma prawo do rozwoju. Łączył naukową wiedzę z praktyką, wprowadzał w życie zasadę partnerstwa w procesie wychowania. Pedagogika Korczaka otrzymała dużo pozytywnych ocen, a on sam został przywódcą walki o niezawisłość dziecka.

#### BIBLIOGRAFIA

- Historia wychowania w XX wieku: Dorobek i perspektywy*, red. T. Gumuła, J. Krasuski, S. Majewskiego, Kielce 1998.
- Jakubowski M., *Zagadnienia samowychowawczej aktywności w ujęciu Janusza Korczaka*, „Psychologia Wychowawcza” 1961.
- Jaworski M., *Janusz Korczak*, Warszawa 1977.
- Korczak J., *Bankructwo małego Dżeka*, [w:] tenże., *Bankructwo małego Dżeka. Kiedy znów będę mały*, *Dziela*, t. 9, Warszawa 1994.
- Korczak J., *Jak kochać dziecko*, [w:] tenże., *Wybór pism pedagogicznych*, t. 1, Warszawa 1958
- Korczak J., *Jak kochać dziecko*, Warszawa 2004.
- Korczak J., *Kary i nagrody*, „Czytelnia dla Wszystkich” 1898, nr 17, s. 2-3, [w:] tenże., *Na mównicy. Publicystyka społeczna (1898–1912)*, *Dziela*, t. 3/1, Warszawa 1994.
- Korczak J., *Król Maciuś na wyspie bezludnej*, [w:] tenże., *Król Maciuś Pierwszy. Król Maciuś na wyspie bezludnej*, *Dziela*, t. 8, Warszawa 1992.
- Korczak J., *Król Maciuś Pierwszy*, [w:] tenże., *Król Maciuś Pierwszy. Król Maciuś na wyspie bezludnej*, *Dziela*, t. 8, Warszawa 1992.
- Korczak J., *Rozwój idei miłości bliźniego w XIX wieku*, „Czytelnia dla Wszystkich” 1898, nr 52, s. 2, [w:] tenże., *Na mównicy. Publicystyka społeczna (1898–1912)*, *Dziela*, t. 3/1, Warszawa 1994.
- Korczak J., *Wybór pism pedagogicznych*, t. 1–2, Warszawa 1958.
- Lewin A., *Korczak znany i nieznan*, Warszawa 1999.

- Łobocki M., *Zarys koncepcji pedagogicznej Janusza Korczaka*, „Zagadnienia Wychowawcze i Zagadnienia Psychologiczne” 1986, nr 2.
- Newerly I., *Żywe wiązanie*, Warszawa 1966.
- Wołoszyn S., *Kodeks wychowawcy w aforyzmach Janusza Korczaka*, „Życie Szkoły” 1982, nr 11/12.
- Wołoszyn S., *Korczak*, Warszawa 1978.
- Денисюк С., *Я. Корчак і українська педагогіка*, „Шлях освіти” 2000, nr 1.
- Забута Т., *Ямницький М., Педагогічна творчість Януша Корчака*, Б. в., Рівне 1997.
- Корчак Я., *Как любить ребенка*, Москва 1990.
- Кушнір В., *Самовиховання особистості в педагогічній спадщині Януша Корчака та Василя Сухомлинського [w:] Збірник наукових праць. Спеціальний випуск, Науковий світ, Київ 2002.*

## SUMMARY

### **Place of childhood in Janusz Korczak's educational conception**

Janusz Korczak's pedagogical heritage in the context of development of Ukrainian pedagogical thought and world humanistic pedagogics has been analyzed in the article. It gives reason to claim that the pedagogue has introduced some original elements into the theory and practice of education of children-orphans. He considered a child's personality as self-sufficient individuality, who had the right to development. He combined scientific knowledge with practice, carried out the principle of partnership in the process of education. He put much value upon individual peculiarities of a child. The wish to work with children and improve their fate, change their lives was Janusz Korczak's pedagogical credo.

